

**Prof. zw. dr hab. Janusz Włodzimierz Adamowski**

**Uniwersytet Warszawski – *profesor emeritus***

### **R e c e n z j a**

rozprawy doktorskiej mgr. Ryszarda Ćwirleja pt. „Media elektroniczne w Poznaniu (1927-1993). Społeczno-polityczne determinanty rozwoju”. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2024, s.284.

Promotor rozprawy: prof. dr hab. Tadeusz Wallas, promotor pomocniczy: dr hab. Dominika Narożna, prof. uczelni

Publiczne elektroniczne środki przekazu w Polsce, formalnie funkcjonujące w strukturze rodzimego systemu medialnego od 1993 roku, czyli zaraz po uchwaleniu ustawy o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 roku, mają swoją znacznie bogatszą (aniżeli tylko 21 letnią) historię. Powstały one bowiem jako swego rodzaju owoc organizacyjnych przekształceń instytucji powołanych do życia wiele lat wcześniej, i mających formalno-prawny status początkowo prywatnych, później zaś państwowych stacji radiowych oraz (od początku państwowych) jednostek zajmujących się przekazem telewizyjnym. Doczekały się już także – zwłaszcza jako instytucje o zasięgu ogólnokrajowym – stosunkowo bogatej literatury przedmiotu, analizującej ich działalność organizacyjno-programową. Niemala część tych publikacji dotyczy aktywności tych mediów na szczeblu regionalnym, opisujących zwłaszcza funkcjonowanie telewizji, w znacznie mniejszym zaś zakresie publicznej radiofonii regionalnej (która stanowi ciekawy, znaczący i organizacyjnie przecież wyodrębniony komponent systemu medialnego Polski). Niemniej jednak – jak już podkreśliłem - prace poświęcone regionalnym elektronicznym środkom przekazu stanowią wyraźnie mniejszościowy fragment dorobku badawczego polskiego medioznawstwa, opublikowanego drukiem.

Dlatego też z pełną aprobatą przyjąć należy wybór tematu dokonany przez Pana mgr. Ryszarda Ćwirleja. Aprobata moja dla podjętego przez Niego zadania badawczego jest tym większa, że oba poznańskie centra publicznych mediów audiowizualnych są jednymi z bardziej aktywnych tego rodzaju jednostek w Polsce, jeśli chodzi o ich działalność nadawczo-programową. Zwłaszcza poznańskie publiczne radio „Merkury” ma bardzo piękną historię i niedługo (bo już za kilka lat) świętować będzie rocznicę 100-lecia swego istnienia. Zaś poznański ośrodek telewizyjny – choć ostatnie lata nie są najlepszym czasem dla regionalnych

centrów Telewizji Polskiej SA – ma także w swojej historii bardzo znaczące momenty oraz ludzi, którzy wyraźnie zaznaczyli swoją obecność w życiu tego medium, by wspomnieć tylko – dla przykładu – nazwiska muzyka Jerzego Miliana, reżysera Stefana Mroczkowskiego czy też wieloletniego organizatora aktywności telewizyjnej w Polsce (na różnych jej poziomach) Zbigniewa Napierałę. Osobiście także liczyłem, podejmując się funkcji recenzenta tej rozprawy, na znaczące wzbogacenie mojej wiedzy na temat regionalnej radiofonii i telewizji, o lat skutecznie działającej w prężnym gospodarczo i aktywnym społecznie regionie, jakim jest Wielkopolska.

Zasadniczo, oczekiwania moje wobec tej pracy zostały przez Doktoranta zrealizowane, jednakże - o czym mówię tutaj z pewnym żalem - dalece nie w pełni. Strukturę recenzowanej pracy akceptuję, podobnie jak i sam jej temat, choć szczerze przyznam, iż czuję się nieco rozczarowany faktem, że jej Autor (sam przecież będący „świadkiem historii”) nie zdecydował się „pociągnąć” analizy tej jakże ważkiej problematyki aż do lat współczesnych, zamykając ją w cezurze czasowej 1927 (rok narodzin regionalnej radiofonii w Poznaniu) i 1993 (przekształcenia organizacyjne radia i telewizji w Polsce, powołujące do życia audiowizualne media publiczne). Sądzę, że rozprawa Pana mgr. Ryszarda Ćwirleja o wiele bardziej znacząco przybrała by w takim przypadku na wartości, wnosząc do polskiego medioznawstwa sporo istotnych (także w sensie analizy historycznej zjawiska) treści.

Niemniej, jak powiedziałem, nie mam zastrzeżeń co do samej struktury pracy, na którą złożyło się sześć rozdziałów, poprzedzonych wstępem oraz dopełnionych zakończeniem, bibliografią (co do której mam pewne zastrzeżenia, o których będzie jeszcze mowa później, w dalszych fragmentach tej recenzji), wykazem tabel oraz ilustracji, a także aneksami. Zwłaszcza te ostatnie sprawiły, iż znajduję w przedłożonej mi do zaopiniowania rozprawie doktorskiej sporo interesujących „nowinek”, o nader istotnym znaczeniu dla dogłębniejszego poznania historii poznańskiej radiofonii i telewizji oraz ich roli w życiu lokalnej społeczności.

Recenzowana rozprawa ma ewidentnie interdyscyplinarny, politologiczno-medioznawczy charakter (co także podkreśla sam Pan mgr R. Ćwirlej). Stąd też w rozprawie znalazły się liczne opisy (momentami może nawet niekiedy zbyt obszerne) historycznego tła, na którym to dokonywał się rozwój poznańskiej radiofonii i telewizji. Za szczególniejszą „wartość dodaną” w recenzowanej rozprawie doktorskiej uznaję wywiady przeprowadzone przez jej Autora z liczącymi się postaciami ze środowiska wielkopolskich mediów audiowizualnych, które to zamieszczone zostały w końcowych fragmentach dzieła (w szczególności zaś z Piotrem

Frydryszkiem, osobą wielce zasłużoną nie tylko dla Poznania i jego mediów, ale także dla rozwoju regionalnej radiofonii w Polsce).

Gdyby zająć się słabościami tej rozprawy, to dostrzegam przede wszystkim fakt, iż nie wykorzystano w niej wielu istotnych rodzimych źródeł drukowanych, poświęconych radiofonii i telewizji. By sięgnąć po szczególnie mi bliską problematykę radiową, to pragnę przykładowo zwrócić uwagę na brak w bibliografii tej rozprawy wielu wartościowych, ważnych prac naukowych tak cenionych rodzimych specjalistów od tej problematyki, jak Urszula Doliwa, Stanisław Jędrzejewski czy też Grażyna Stachyra. Jedną ze szczególnie istotnych książek, pominiętych przez Autora recenzowanej tutaj dysertacji jest np. praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Ossibach—Budzyńskiego, zatytułowana „Polskie Radio. Historia-Program-Technika. 90 lat Polskiego Radia”, Warszawa 2015. Inną ważką kwestię/mankament, czysto już warsztatowej natury, stanowią syntetycznie skonstruowane przypisy, których zresztą niekiedy po prostu brakuje (zob. s.218), bądź też są po prostu niepełne (zob. na s.29), tak jak i – czasem – brakuje imion niektórych postaci historycznych, tj. osób zasłużonych dla poznańskiej radiofonii, co warto jednak byłoby ustalić (np. ze s.76 – inż. Bogdanowicz, jak ustaliłem noszący imię Stanisław, czy też ”dyrektor Zaleski” ze s.107, związany z poznańskim Muzeum Radiowym).

Za kolejną słabość rozprawy autorstwa Pana mgr. R. Ćwirleja uznaję widoczny w niej nieomal „gołym okiem” brak solidnej korekty stylistyczno-językowej (czyżby efekt nadmiernego pośpiechu w jej tworzeniu? – JWA). W rezultacie, stanowczo zbyt dużo znajdujemy w tej pracy tzw. literówek (np. pomijanie liter ą oraz ę jest tam wręcz normą), co niekiedy daje też pewien (z pewnością niezamierzony przez Autora) efekt komiczny; zob. przykładowo na s.150: „...ale dzięki radiu słuchacze mogli poznawać **działa polskich romantyków i pozytywistów**”. Na s.194 czytamy, iż: „Dziennikarze telewizji i **radian** otrzymywali instrukcje...”. W jeszcze innym miejscu, na s.159, pisząc o cenzurze instytucjonalnej oraz jej dość brutalnych i szczegółowych ingerencjach, mgr Ćwirlej przywołuje pewien epizod ze swojego życia zawodowego tymi oto słowy: „Na przełomie **lat 1997/98** w telewizji młodzieżowej tworzyłem program, który się nazywał „Magazyn Studencki”. A przecież, jak dość powszechnie wiadomo, instytucjonalna cenzura została zlikwidowana w roku 1990... Gdyby wspomniana przeze mnie uważna korekta dzieła została solidnie przeprowadzona przed ostatecznym złożeniem rozprawy, to byłaby też szansa na uniknięcie tego rodzaju językowych potknięć, jak np. w przytoczonym tutaj obszernym cytacie ze s.157: „Komitet do Spraw Radia i Telewizji był instytucją sprawującym nadzór nad całością

programów radiowo-telewizyjnych w kraju a jednocześnie stwarzał układ wzajemnych zależności i kontroli na każdym szczeblu państwowej drabiny: od poziomu dziennikarskim, przez nadzór redakcyjny, aż do redaktora naczelnego, który bynajmniej nie był samodzielny w działaniach programowych (musiał je konsultować z dyrektorem Radiokomiteu)”.

Mam też trochę zastrzeżeń co do celności pewnych sformułowań użytych przez Autora w Jego dysertacji. Dotyczą one zarówno precyzji użytych terminów, jak i pewnych braków, które ujawniły się podczas dokonywanej przez Niego analizy historycznej zjawiska. Dość konsekwentnie używa On np. określenia „totalitarny” w odniesieniu do systemu społeczno-politycznego panującego w czasach PRL (zob. przykładowo na s.206, w.1-2, gdzie znajdujemy słowa o przejściu w Polsce w latach 80. ubiegłego stulecia z ustroju totalitarnego do demokracji, ale też i wcześniej, na s.24, w.1-2). Mnie z kolei bardziej odpowiada termin „autorytarny”, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, iż państwo to w istocie stanowiło przecież „najswobodniejszy barak w obozie”. Podobnie, mój dość silny opór rodzi nazywanie ówczesnej Polski „państwem/krajem komunistycznym”, albowiem konsekwentnie (i od lat) uważam, że mieliśmy wówczas do czynienia raczej z państwem tzw. realnego socjalizmu.

Z dużą konsekwencją mgr R. Ćwirlej używa w swojej pracy (poczynając od s.9) określenia „okrągły stół”, bez zaznaczenia (choćaby kursywą, czy cudzysłowiem, nie mówiąc już o dużych literach), że chodzi tutaj nie o zwykły mebel (rozmowy przy okrągłym stole, to brzmi jak gra w karty przy okrągłym stole, lub też śniadanie przy okrągłym – a nie kwadratowym – stole)), ale o pewien ważny proces zapoczątkowujący istotne przemiany społeczno-polityczne w naszym kraju. Nawiasem mówiąc, nie ustawiono tego mebla - jak to sugeruje Autor na s.213 recenzowanej rozprawy – w siedzibie Urzędu Rady Ministrów (on bowiem i wówczas, i teraz mieści się w Alejach Ujazdowskich), ale w Pałacu Namiestnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu. W nieco innym akapicie rozprawy (tj. na s.59) pada też nazwa: bank handlowy, która jednak – jako nazwa własna – także powinna doczekać się pisowni wielkimi literami. Zaś co do innych, bardziej szczegółowych niezbędnych korekt, to: na s.33 trzeba sprostować informację ze s.33, że British Broadcasting Corporation narodziła się w roku 1926, gdyż formalnie zdarzyło się to z dniem 1 stycznia 1927 roku; wymieniony na s.54 inż. Roman Rudnieński, nosi tak naprawdę nazwisko Rudniewski zaś na następnej stronie przywołane Polskie Towarzystwo Radiowe, to w istocie Polskie Towarzystwo Radiotechniczne. Idąc dalej: Fryderyk Jarosy ze s.58 ma prawdziwe nazwisko Jarossy (choć czasem, faktycznie, ta krótsza jego forma także bywa wymieniana) a przywołany na s.59 Władysław Haller nosi nazwisko Heller, zaś prawdziwa nazwa firmy produkującej nadajniki radiowe brzmi Marconi Wireless (a

nie Wileless)- zob. s.62. *Nota bene*, warto także pamiętać, że choć G. Marconi został formalnie uznany za wynalazcę radia, to jednak były też jeszcze inne osoby, wielce w tym względzie zasłużone (Autor rozprawy nieco zresztą na ten temat pisze). Wreszcie, wymieniony przez Autora rozprawy z nazwiska na s.213 uczestnik obrad Okrągłego Stołu, zasiadający po stronie rządowej Stanisław Tabakowski, prezes RSW P-K-R (a wcześniej pełnił funkcję kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR), nosił w istocie nazwisko Tabkowski.

Niezbyt ścisła jest też informacja ze s.160 o tym, że „Latem 1971 na antenie Programu I Polskiego Radia pojawiła się popołudniowa audycja Lato z radiem”, gdyż była to w istocie audycja przedpołudniowa. Trochę dziwnie też, nieomal jak swego rodzaju frazes, jak gdyby sposobem „żywcem wyjętym” z dawnego, propagandowo-informacyjnego „Dziennika Telewizyjnego”, brzmi sformułowanie zamieszczone na s.189 rozprawy, mówiące iż: „W poniedziałek 18 sierpnia zabrał wreszcie głos Edward Gierek – przywódca partii i państwa oraz I sekretarz KC PZPR”, albowiem jest to oczywiste, że jeśli I sekretarz KC PZPR, to przywódca partii, bo to była przecież najwyższa sprawowana w niej funkcja organizacyjna, natomiast PRL miała swoją własną kolektywną głowę państwa w postaci Rady Państwa, na czele której stał jej przewodniczący. Także za dość daleko idące uproszczenie uznać trzeba dość ogólnikowo sformułowaną opinię, zamieszczoną na s.20 pracy, mówiącą iż „Po 1989 roku, po wyborach... Radiokomitet został rozwiązany”, co nie jest informacją prawdziwą, jako że instytucją tą zarządzali jeszcze przez wiele miesięcy inni jej szefowie, jak Andrzej Drawicz, Zbigniew Romaszewski czy Janusz Zaorski, powołani na tę funkcję już w nowych, demokratycznych warunkach społeczno-ustrojowych. Warto także zwrócić uwagę na nieco upraszczającą rzeczywistość informację ze s.229, że Józef Kowalczyk był prezesem Polskiego Radia. W istocie pełnił on – z rekomendacji Polskiego (wcześniej: Zjednoczonego) Stronnictwa Ludowego – funkcję zastępcy przewodniczącego wspomnianego Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, odpowiadającego za radiofonię. Pierwszym prezesem Polskiego Radia (już publicznego) był natomiast Krzysztof Michalski. Podobnym uproszczeniem rzeczywistości jest też opinia zamieszczona na s.219-220, o tym, że „Władze komunistyczne zgodziły się przeprowadzić częściowo wolne wybory do Sejmu i do Senatu”. Otóż, przypomnę w tym miejscu, że wybory czerwcowe 1989 roku, jeśli chodzi o Senat, były w pełni wolne, o czym zresztą Doktorant pisze, podkreślając iż niemal 100 proc. (w istocie – 99, gdyż jeden mandat uzyskała osoba spoza obozu demokratycznej opozycji, czyli senator Henryk Stokłosa) objęli w Senacie kandydaci ówczesnej opozycji politycznej. Podobnie dość mocno uproszczony jest zresztą także w rozprawie Pana mgr. R. Ćwirleja opis powołania

Wojciecha Jaruzelskiego na funkcję prezydenta, gdy o tym wyborze zdecydowało ostatecznie oddanie głosów nieważnych przez kilku reprezentantów demokratycznej opozycji (zob. s.223). Nie czynię z tego Doktorantowi jakiegoś poważniejszego zarzutu, gdyż wspomniane kwestie wykraczają mocno poza meritum spraw dla tej pracy zasadniczych, niemniej warto być w rozprawie na stopień naukowy autorem/ badaczem bardziej precyzyjnym.

Skupiłem się w tej recenzji rozprawy doktorskiej autorstwa Pana mgr. R. Ćwirleja dość mocno na jej słabościach, albowiem celem każdego recenzenta jest dążenie do możliwie maksymalnego udoskonalenia dzieła, zwłaszcza na wypadek, gdyby pojawił się zamiysł jego opublikowania drukiem.. Dlatego też – już kończąc tę serię porad dotyczących treści rozprawy – sugerowałbym także przemyślenie kwestii ewentualnego wyeliminowania z niej przynajmniej części z tak wielu różnego rodzaju uwag i opinii dotyczących aktywności nadawczej Radia Wolna Europa, które niekiedy pozostają w dość odległym związku z tematem tej pracy.

Konkludując, pragnę jednak dość wyraźnie podkreślić, iż mimo tych wymienionych przeze mnie w niniejszej recenzji potknięć i niedostatków opiniowanej rozprawy doktorskiej, uznaję, że pozytywów znaleźć w niej można znacznie więcej, aniżeli słabości. Biorąc zatem pod uwagę wszystkie „mocne strony” przedłożonego mi zaopiniowania dzieła, ale też i pewne, dość wyraźnie widoczne w trakcie jej lektury mankamenty recenzowanej pracy doktorskiej (o których stosunkowo obszernie piszę wcześniej), uznaję, iż tekst autorstwa Pana mgr. Ryszarda Ćwirleja ogólnie **spełnia w wystarczającym stopniu stosowne rodzime wymogi ustawowe**, dotyczące rozpraw doktorskich. Znajduję w niej bowiem sporo istotnych treści, wnoszących wiele do – zwłaszcza – historii polskich elektronicznych środków przekazu, funkcjonujących na szczeblu regionalnym. W związku z tym **wnioskuję** do Wysokiej Rady Naukowej dyscypliny nauki o komunikacji społecznej i mediach Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu **o dopuszczenie jej Autora do kolejnych faz przewodu doktorskiego, mocno ufając, iż udana obrona potwierdzi Jego aspiracje do tego stopnia naukowego.**

Warszawa, dn.2 listopada 2024 roku

